№ 101. Środa, dnia 6 (19) Grudnia 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Numer dzisiejszy składa się z 6-ciu kolumn.

Od Redakcji.

Poparcie i życzliwość, jakie „*Gazeta Radomska*“ zjednała sobie w szerokiem kole jej przyjaciół i zwolenników i to zaufanie, jakie zdobywać już zaczyna pośród wszystkich warstw społecznych guberni, są dla nas zachętą na przyszłość i bodźcem do dalszych starań i pracy nad rozwojem pisma.

Jak w roku ubiegłym, tak i w nadchodzącym, dążeniem naszem będzie, ażeby dawać czytelnikom wiadomości najdokładniejsze, żywotne, ze wszystkich sfer działalności publicznej, być wyrazem potrzeb mieszkańców naszych wobec szerszego ogółu, a przedewszystkiem działać z pożytkiem w możliwie dostępnych dla nas granicach, dążąc zawsze do celów tylko szlachetnych i nie zbaczając ani na krok z drogi obowiązku, uczciwości i prawdy.

Pragnąc ożywić wszystkie działy w piśmie naszem, zjednaliśmy sobie poważne grono współpracowników z pośród literatów i publicystów warszawskich, oraz korespondentów ze wszystkich prawie miast, miasteczek i z niektórych wsi guberni naszej.

Wielu duchownych, obywateli, przemysłowców którzy zaszczycali „*Gazetę Radomską*“ pracami swemi w roku bieżącym, przyrzekło nam swój współudział w pracy i na przyszłość.

Wraz z zaproszeniem do prenumeraty na rok 1901 obecnych i przyszłych czytelników „*Gazety Radomskiej*“, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą o jej popieranie i o łaskawe nadsyłanie artykułów, korespondencji, wiadomości oraz prac wszelkich, które mają dobro ogółu, sprawę społeczną lub potrzeby danej miejscowości na celu. Najdrobniejsza notatka będzie przyjęta z wdzięcznością i odpowiednio zużytkowana.

Chlubą naszą i największą nagrodą będzie dla nas, gdy zyskamy sobie jaknajwiększy zastęp współpracowników we wszystkich warstwach społecznych, ze wszystkich zakątków tej cząstki kraju, której wiernie służyć pragniemy.

Tylko wspólna, solidarna praca ułatwi czytelnikom porozumienie się w kwestjach nieraz pierwszorzędnej wagi, pozwoli im poznać zabiegi, prace, potrzeby i dążenia ogółu i odczuć tętno życia całej guberni w naszej Gazecie zobrazowane.

Zgodnie z programem „*Gazeta Radomska*“ pomieszczać będzie: Wiadomości dworskie. Artykuły wstępne i feljetony. Powieści i poezje. Wiadomości kościelne, urzędowe i bieżące o najważniejszych wypadkach w mieście i okolicach, o stanie naukowym ekonomicznym, rolniczym, przemysłowym i handlowym w całej guberni. Dyskusje i listy czytelników o wszelkich sprawach publicznych. Życie i sprawy instytucji społecznych i ekonomicznych. Korespondencje, Przegląd pism i książek. Sprawozdania teatralne i muzyczne. Opisy ważniejszych i ciekawszych miejscowości i zabytków w guberni Radomskiej. Etnografję i Archeologję. Rozporządzenia rządowe. Informacje o wszelkich sprawach bieżących w kraju, cesarstwie i zagranicą. Sprawozdania sądowe i handlowe. Ważniejsze telegramy i wiadomości polityczne. Ogłoszenia i reklamy.

Warunki prenumeraty

w Radomiu (bez odnoszenia):		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rb. 4	Rocznie . .	rb. 5
Półrocznie . . .	„ 2	Półrocznie .	„ 2 k. 50
Kwartalnie . . .	„ 1	Kwartalnie .	„ 1 „ 25

W Radomiu prenumeratę przyjmują: Redakcja „Gazety Radomskiej“. Spółka Rolna Radomska. Księgarnie WW. Dubeltowej, Baden-Durlacha i Suchańskiego.

Z końcem grudnia wszystkim prenumeratorom rozesłany będzie Numer noworoczny „Gazety Radomskiej“.

Redakcja.

Sprawa mięsna w Radomiu.

Po zbadaniu sprawy pieczywa i węgla mamy obecnie na porządku dziennym kwestję mięsną. Szkodliwe wpływy zmiennej zimy zeszłorocznej, a bardziej jeszcze niezwykle mała ilość deszczów na wiosnę i w lecie, spowodowały prawie ogólny brak słomy i wszelkiego rodzaju paszy koszonej. W obec szybko zbliżającej się zimy brak ten zatrważa rolnictwo i zmusza wielu z nich do pozbywania się inwentarza za bezcen.

Jarmarki i targi pełne są bydła, którego cena spadła niemal o połowę, tymczasem cena mięsa pozostaje bez zmiany. Zarabiają naturalnie na tem żydzi, trzymając cały handel mięsny w swoich rękach i wyzyskując położenie—jak i o ile się da.

Na nienormalny ten stosunek zwrócił uwagę swoją prezydent m. Radomia p. Zaremba.

Ponieważ obecnie taksa mięsna w Radomiu obowiązuje jeszcze ta sama, jaką ustanowiono w maju w roku zeszłym, a więc w chwili, kiedy cena na bydło była bardzo wysoka, p. prezydent postanowił taksę tę obniżyć względnie do warunków i cen dzisiejszych. Bydło, sprowadzane do rzeźni radomskiej, pochodzi przeważnie z rynków w Brześciu i Kowlu, do tych więc miast delegowano weterynarza miejskiego p. Jaźwińskiego, aby przedewszystkiem u źródła kwestję handlu bydłem mógł należycie zbadać i ocenić. Z przeprowadzonych wywiadów okazuje się, że jak na rynku brzeskim, tak i kowelskim, sprzedają bydło dwóch rodzajów: pochodzenia miejscowego (z g. Wołyńskiej i części Podolskiej) i stepowe (z gub Besarabskiej). Jałowiznę i krowy pochodzenia miejscowego w Kowlu, jak również takież same woły i krowy w Brześciu, idą prawie wyłącznie na potrzeby miejscowe guberni.

Gatunki wyższe bydła tuczonego, a przedewszystkiem woły opasy, prawie wyłącznie wywożą z Brześcia do Warszawy i Łodzi, a dopiero gatunki lichsze wysyłają do miast innych, a więc i do Radomia.

Ceny bydła miejscowego i stepowego w Brześciu i Kowlu podnoszą się zwykle od połowy kwietnia lub z początkiem maja, spadają zaś w Brześciu,

4)

Z miodowych miesięcy.

(Dokończenie.)

Henryk oddychał całą piersią szeroko.

Czarodziejskiem było to jasne mieszkanie pośród posągów, i szczytów lecących, i ciszy. Kraina rzeźby rozbujała w powietrzu.

Artysta uczuł, że jest mu dobrze jako ptakowi, gdy—leci.

A Zosia?

A Zosia samej sobie zdawała się być okruszynką i niczem.

Pod nią ten cały ogrom potężny i ta potęga wyniosła ją tutaj, aby urągać, aby słońcu dać do wypicia jako rosy kropelkę.

Albo też jako ludzką łzę—do wypicia.

Rzeźbiarz sam się radował, i sam oglądał, i chodził po płytach marmurowych, ciepłych od słońca i jasnych.

Potem oczy jego pobiegły hen, hen, aż ku ziemi.

Medjolan rozsiadł się cały u stóp królowej i wielką przestrzeń zalewało dachów tysiące.

Gwar bił od miasta bardzo daleki. A tutaj, pod niebem, cisza, cisza...

Zosia nawet patrzeć nie mogła.

Blada twarzyczka i smętne, zamglone oczy świadczyły o wyczerpaniu ogromnem.

„Ano, to chodźmy“ powiedział Henryk, ale powiedział to ostro, sucho.

I odtąd, aż do wieczora nie powróciło szczęście poranne. Chciało powrócić,—nie mogło.

Pomiędzy dwoje tych rozkochanych weszło słówko „Ty nie rozumiesz“ i odsuwało i rozdzielało, gorzkie, nieprzewalczone, uparte...

Wieczór nadciągał. Nad „Cimetero Monumentale“, wielkim cmentarzem miastowym, stała złocista zorza zachodnia. W tem świetle umierającem podnosiły się trochę ku niebu setki zrozpaczonych i smutnych. Białe marmurowe postacie, które przyklękły albo przypadły na płytach mogilnych; białe, marmurowe popiersia patrzące oczami, które widzieć nie mogą; królestwo żałości głębokiej, ogród milczenia i śmierci. Henrykowi poczęły różne myśli przybywać.

Oto jest pole smętne i wielkie, a kto po niem chodzi? zali śmierć tylko chodzi?

Czyliż jedynie tęsknota mieszka?

Tęsknota w ucisku zawołała tu piękno... i przyszła z powiewem skrzydeł szerokich sztuka—ta córka Boża...

Na polu śmierci rozwiodła wielką pociechę.

Jaki tu wdzięk na mogile.

Sztuka bogactwem pokryła nędzę... ostatnią i nad milczeniem... ostatniem powtórzyła cóś jakby życie.

Tutaj n. p. z grobowej płyty wypływa postać anioła. Stopy gubią się kędyś w marmurze, fałdy sukni zlewają się w jedno z płytą grobowca, odlatujący—nie leci.

Niewymownie smutny i słodki wydaje się jako łkanie, co z cichej piersi wychodzi, zdaje się płakać... ale nie twarzą, bowiem twarz jest spokojna, tylko tym ruchem całym, niezmiernie tęsknym do nieba.

A tam na pomniku zamyślony genjusz śmierci czoło pochylił i skrzydła roztoczył nad sobą i czuwa nad urną mogilną, a w twarzy ma dziwną zagadkę.

A tam znów dwoje dzieci maleńkich, przecudnych jak cherubiny, stanęło obok popiersia matki i patrzy na nią oczyma pisklął i sierot.

Cmentarz,—a więcej niżeli cmentarz...

Cały dzień brama otwarta szeroko umarłym i żywym; umarli przychodzą tu odpoczywać, a żywi nietylko płakać, nietylko..

Lud medjolański przyciąga by wzrok tu nasycić.

Pomnik umarłym, a szkoła piękna dla żywych. I tak się dusza artysty rodzi i rośnie w piersi u tego ludu.

„Cudowna rzecz, pomyślał rzeźbiarz, cudowna! Dlatego lud ten od wieków stoi w glorji tworzenia. Szkoła piękna naoścież otwarta dla ludzi“.

Zdjął go podziw i zachwyt; artysta odczuł tutaj ogrom radości na widok, że dobrze było.

Ale oto jakieś ukłucie przeszywające. Minęło!

Ale oto drugie, trzecie i czwarte...

Zkąd to? i po co? i jakto?

Człowieku, to ból się w tobie narodził.

Dlaczego przyszedłeś, ty bólu?

Wstaje bardzo niejasny, ale objął duszę twoją i cierpisz. Powoli cóś się rozjaśniać poczyna; widzisz

poczynając od m. sierpnia, a w Kowlu od października. Różnica między cenami wiosennemi i jesiennemi wynosi dla gatunków miejscowych rb. 5 do 6-ciu, dla stepowych rb. 10 na sztuce.

Obecnie na rynku bydlęcym w Kowlu cena bydła jest następująca: za wołu miejscowego płacą rb. 40 do 55; za krowę rb. 18 do 25; za wołu stepowego (z g. Besarabskiej) rb. 70 do 90; za taką samą krowę rb. 40 do 50, za jałowiznę rb. 25 do 30-stu.

Rzeźnicy radomscy głównie zakupują w Kowlu woły pochodzenia miejscowego (z g. Wołyńskiej i Podolskiej) po rb. 50, czasem po 40 do 55, t. j. średnio po rb. 47 kop 50. Woły stepowe po rb. 70, takie same krowy po rb. 50 (czasem od 40 do 50).

Z prób przedsięwziętych na rynku mięsnym w Kowlu przekonano się, że po zabiciu otrzymać można mięsa: z wołu rasy miejscowej żywej wagi pud. 19 za rb. 48—pudów 10; z wołu stepowego średnio utuczonego wagi pud. 25 za rb. 60—pud. 12; z krowy stepowej, dobrze odżywionej, wagi pud. 21 za rb. 50—pud. 11.

Ceny bydła na targu w Brześciu są następujące: za wołu miejscowego od rb. 40 do 50-ciu; za krowę miejscową od rb. 25 do 30; za wołu stepowego od rb. 60 do 110-ciu.

Z tych jednak rodzajów bydła rzeźnicy radomscy sprowadzają tylko woły stepowe po rb. 60 do rb. 70-ciu.

Koszt przewozu bydła z Kowla do Radomia wynosi rb. 30 k. 90 od wagonu, w którym mieści się sztuk 14 bydła roślejszego lub sztuk 18 drobniejszego. Na sztuki więc wypada po rb. 2 kop. 21 i po rb. 1 kop. 72. Prócz tego do każdych 6-ciu wagonów z bydłem powinien być dodany przewodnik, przejazd którego kosztuje rb. 2 kop. 10; ponieważ jednak rzeźnicy nasi zakupują naraz tylko 1 do 3 wagonów, koszt zatem przewodnika znacznie się powiększa. Niezależnie od kosztów powyższych, kupiec opłaca jeszcze po 20 kop. od sztuki za naładowanie i wyładowanie i tyleż na rozmaite wydatki stacyjne.

Przewóz bydła z Brześcia do Radomia wynosi rb. 20 kop. 20 za wagon (bez przewodnika).

Ponieważ waga sprawdzana na rynku mięsnym w Kowlu, jak sztuki żywej, tak i mięsa po jej zabiciu, okazała się znacznie mniejszą, od takiejże wagi wykazanej przy biciu próbnem, przedsięwziętem w r. 1899 w rzeźni radomskiej, przeto p. prezydent, korzystając, że obecnie w Radomiu znajduje się znaczna ilość bydła rozmaitych gatunków, polecił komisji, składającej się z radnych magistratu pp Białeckiego i Kucharzewskiego, weterynarza miejskiego p. Jaźwińskiego, oraz z obywateli miasta pp. Gąsowskiego i Karkowskiego i w obecności samych handlujących mięsem, przedsięwziąć ponowne bicie próbne i rzecz należycie wyświetlić.

Do przeprowadzenia prób wybrano 3 sztuki wołów sprowadzonych z Kowla: dobrze wypasionego wołu stepowego, kupionego przez rzeźnika Cyngisera za rb. 110 (podług sprawozdania p. Jaźwińskiego kosztować powinien rb. 90), wołu średnio wypasionego, kupionego przez rzeźnika Grineweiga za rb. 50 i wołu chudego, kupionego przez rzeźnika Goldmana za rb. 40. Oprócz tego wzięto jeszcze 2 krowy pochodzenia miejscowego, kupione przez rzeźników Fridmana, Fajntucha i Wajsbarta—lepsza za rb. 32 kop. 25, gorsza za rb. 28.

Po zabiciu, zważeniu skrupulatnem mięsa i obliczeniu dokonanem na zasadzie przepisów b. Komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji z d. 27 stycznia 1821 r. przekonano się, A) co do mięsa wołowego, że:

I. Cena wołu stepowego dobrze odkarmionego wynosi rb. 90, do sumy powyższej dochodzą koszty: a) fracht kolejowy, wynoszący od wołu rb. 2 kop. 20, b) przewodnik (rb. 2 kop. 10 : 42)=kop. 5, c) naładowanie, wyładowanie i wydatki stacyjne—kop. 40, d) opłaty szlachtuzowe—kop. 75, e) zabicie wołu—kop. 60, f) opłaty za kwarantannę i procentowa—kop. 55, g) za przewóz mięsa ze szlachtuza do sklepu—kop. 15—razem rb. 94 kop. 70; dodając 10% od tej sumy t. j. rb. 9 kop. 47 na rzecz rzeźnika, otrzymujemy rb. 104 kop. 17 jako koszt mięsa otrzymanego z jednego wołu stepowego dobrze odkarmionego.

Mięso z tego wołu, za wyłączeniem 10 funt. polędwicy, ważyło 745 funt., łój ważył 46 funt., która to ilość łoju przyjmuje się za 55½ funt. mięsa, polędwicę przyjmuje się za 20 funt., skórę i inne części zabitego zwierzęcia przyjęto za 121 funt—zatem całkowita waga mięsa z wołu Cyngisiera wynosi 941 funt; ponieważ mięso to kosztuje rb. 104 kop. 17, funt jeden wypada po kop. 11.07.

II. Wół średnio odkarmiony, kupiony w Kowlu, kosztował rb. 50, przewóz koleją jak również i inne wydatki, wyszczególnione w pozycji I, wynoszą rb. 5 kop. 70, czyli razem wół kosztował po zabiciu rb. 54 kop. 70, dochodzi do tego 10% t. j. rb. 5 k. 47 na rzecz rzeźnika—co wynosi razem rb. 60 kop. 17.

Mięso z tego wołu, za wyłączeniem 8 funt. polędwicy waży, 440 funt., 20 funt. łoju przyjmuje się za 25 funt. mięsa, 8 funt. polędwicy za 16 funt mięsa, skóra i inne części za 121 funt,—całkowita zatem waga mięsa z wołu wynosi 602 funt, które kosztują rb. 60 kop. 17, funt zatem wypada po 9.99 kop.

(dok. nast.).

Radom i Okolice.

Dzisiaj środę, t. j. 19 b. m., jako w wysoce uroczystym dniu Imienin JEGO CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEGO PANA CESARZA MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA odprawione zostały uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. Miasto ozdobione flagami, wieczorem będzie iluminowane.

Na zakończenie wieku. J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz warszawski okólnikiem, wydanym do duchowieństwa swej Archidjecezji, rozporządził, by nabożeństwa uroczyste, kończące wiek XIX, a rozpoczynające XX, odprawiły się w sposób następujący: 1) Dnia 31 grudnia, w wigilję uroczystości Nowego Roku (Obrzezania Pańskiego) o godz. 6-ej wieczorem, rozpoczną się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. 2) Najświętszy Sakrament wystawiony zostanie ku publicznej adoracji na tronie Wielkiego Ołtarza od nieszpór aż do ukończenia nocnego nabożeństwa, które zakończy się uroczystą Mszą świętą o samej północy, z 31 grudnia na 1 stycznia odprawioną. 3) Wiernym wolno będzie do Sakramentów świętych tej nocy przystępować.

Wieczory na św. Sylwestra. W ubiegłą niedzielę w świątyniach Radomskich kapłani zapowiadali wiernym z ambon, iż w nocy z d. 31 grudnia r. b. na 1 stycznia r. 1901 odbywać się będą uroczyste nabożeństwa z powodu rozpoczęcia się nowego wieku i że z tego powodu należy odłożyć na inny dzień tradycyjne zabawy t. zw. sylwestrowskie.

W sprawie rzemiosł. Z sobotą ubiegłą minął ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi na zapytania konkursowe w sprawie rzemiosł, pomieszczone w n. 85 „Gazety Radomskiej". Wszystkich odpowiedzi łącznie z 6-ma, już wymienionemi w numerze poprzednim, otrzymaliśmy 23, z których dwie po za konkursem.

Odpowiedzi, przysłane nam w dalszym ciągu, noszą następujące godła lub pseudonimy: „Przyszły pracownik", „Rzetelność i praca", „Swojak", „Spółka", „Czeladnik", „Czyń każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży", „G. Z. K. J.", „Rzemieślnik P. S.", „X. X. X.", „Sandomierzanin", „Nadwiślanin", „Młot", „Rzemieślnik z zamiłowania" i dwie podpisane nazwiskami. Z prowincji nadesłano: 3 z Sandomierza, 1-ą z Klimkiewiczowa i 1-ą ze wsi.

Sądzenie odbędzie się zaraz po świętach, po odczytaniu i rozpatrzeniu odpowiedzi.—Autorzy odpowiedzi: „Młot" i „Rzemieślnik z zamiłowania" proszeni są o nadesłanie swoich nazwisk, zawartych w zamkniętych kopertach.

Wykup świadectw. Przypominamy osobom interesowanym, że sprzedaż świadectw handlowych, przemysłowych i na osobiste zajęcia na r. 1901, stosownie do obowiązujących przepisów, rozpoczęła się już w d. 1 listopada r. b.

Na m. Radom i pow. Radomski świadectwa wydaje Kasa Gubernjalna i Kasa Miejska m. Radomia, wszelkich zaś objaśnień udziela p. Inspektor podatkowy.

Dla uniknięcia mitręgi oraz różnych pomyłek skutkiem dużego natłoku do Kasy, narażających interesantów na straty materjalne, należałoby postarać się o wczesne wykupienie świadectw, szczególniej osobom wykupującym świadectwa tańsze po rb. 6 i rb. 4 oraz bezpłatne, a to tem więcej, że o ile wiemy, za niewykupienie świadectw do d. 1 (14) stycznia r. 1901 do winnych stosowane będą kary pieniężne.

Spółka mleczarska. W dniu wczorajszym w lokalu Spółki rolnej radomskiej grono ziemian obradowało w kwestji założenia spółki mleczarskiej radomskiej. Obrady miały tym razem charakter tylko informacyjny i, były wstępem do tych, które mają nastąpić w przyszłości. Dyskusja toczyła się głównie nad trzema pytaniami: a) czy należy założyć spółkę mleczarką w szerszym sakresie—lokalną; b) czy przystąpić do Spółki mleczarskiej warszawskiej i c) czy zorganizowaniem spółki i zbadaniem kwestji zająć się ma Zarząd Spółki, czy też specjalna komisja z wyboru.

Postanowiono rozstrzygnięcie ostateczne całej sprawy odłożyć do następnego zebrania, a tymczasem wybrać komisję, którąby kwestję szczegółowo i wyczerpująco zbadać mogła.

Do komisji zostali wybrani głosowaniem na kartkach: pp. Szymon Konarski (gł. 21), br. Zdzisław Heydel (gł. 18), Marjan Arkuszewski (gł. 15) i Teofil Pieniążek (gł. 11). Komisja ma wziąć udział w obradach Spółki mleczarskiej w Warszawie, które odbyć się mają w d. 5 stycznia r. p.

Teatr. W ubiegłą sobotę p. Majdrowicz wystawił „Szewca arystokratę", sztukę mieszczańską napisaną przez J. Puchniewskiego, a grywaną lat temu parę w jednym z teatrzyków ogródkowych.

Na popołudniowem przedstawieniu niedzielnem ujrzeliśmy krotochwilę pióra zgasłego przedwcześnie

---

teraz? czy widzisz? Taką zamgloną twarz owej matki, która uśmiechów dla najmłodszego niema...

Dla najmłodszego dziecięcia!

Pamiętasz sztukę rodzinną, hej tam za górami?

I rzeźbiarz w myśli obaczył krainę szeroką, a smętną. Obaczył drogi polami idące i przydrożne kapliczki i święte figury, a wszystko niezdarne jakieś, powykrzywiane i biedne. Kościoły ujrzał po wsiach i miasteczkach, a wszystkie pełne posągów—straszydeł i obrazów—straszydeł...

A lud tamtejszy miewa oczy szklane i tępe, bowiem tym oczom sztuka nie rzekła nigdy: patrzajcie, weselcie się i nauczcie!

A jednak lud ten ma w sobie całe kopalnie.

Żal zakołysał duszą artysty. Istota jego stała się jakby rozciętą: wierzchołki tutaj w błogości tonęły i w cudnej łunie zachodu, ale... bolały korzenie będące kędyś—daleko.

I ból przybierał jak w nagłym potoku woda.

Rzeźbiarz w tej chwili pomyślał o żonie. Przyszła tutaj z twarzą jakby opłatek bielutką, przyniosła w oczach znużenie, Oto siedzi tam na uboczu zadumana, a smukła jak brzózka na innych mogiłach wyrosła—daleko.

Gdyby ona... ale nie! to daremnie. A ból się wylewa jako wydęta fala i różne myśli nadchodzą po fali—powiedzieć ich niema komu.

Spojrzał na żonę. Jeszcze dziś rano doznawał złudzenia, że jedno stanowią. Ha! jedno! Przeciwnie dwoje ich bardzo wyraźnych i tak odmiennych, że nigdy . . . .

Spojrzał na żonę, odwróconą była plecami, a głowę jej ciemną oblewały ostatnie promienie. Po włosach przebiegły iskierki.

Gdyby ona, ta Zosia... Ale nie! nie! to próżno! Słowo: „ty nie rozumiesz" stanęło pomiędzy niemi. Nie rozumie się nigdy a kocha!...

Zbliżył się nieco i patrzał. Widział ją teraz z profilu i wydawało mu się, że była bardzo spokojna.

Istotnie Zosia uspokoiła się prawie zupełnie; tutaj nie odczuwała na sobie wielkiego cienia. Stopniowo poczęły ją inne myśli ogarniać!

Jakże tu pięknie i cicho!

Piękno czasami pognębia, to prawda! i wstrząsnęła się znowu boleśnie, ale tak bardzo pociesza.

Dzisiaj tam, przed katedrą, jakaś nieswoja była i rozstrojona i nie mogąca zrozumieć, a więc dlatego...

A zresztą przyłączyło się inne uczucie.

Ale tutaj ogromnie pociesza piękno i koi. Słodko jest sobie powiedzieć, że to dla wszystkich pociecha.

Dla wszystkich! tu myśli Zosi pobiegły w światek jej idealny. Otwarły się jakby drzwi jakieś i złote światełko buchnęło na zewnątrz.

Henryk spoglądał na żonę. Zastanowiła go jakaś cicha glorja na twarzy nawpół dziecięcej i wyraz oczu pełnych skupienia. Zosia poszła w siebie głęboko i aż na dno duszy. Zosia miała dużo uczuć serdecznych, gorących i słodkich, Zosia miała szczere kochanie wiosenne do tego, który zabrał jej serce i życie;—ale pod tem uczuciem, ale pod tem kochaniem, ale na samem dnie duszy... To jest do zwiniętego kwiatu podobne, a otwiera się zwykle na ciche słówko dla wielu...

Henryk coraz uważniej patrzał na żonę. A w tem jej glorja zagasła, jakby dmuchnięta, i oczy wyraźnie powiedziały, że boli.

Te oczy olbrzymie, tęskne i ciemne jak one żałośnie wołają: boli! boli! Bo kwiat jej duszy dzisiaj duszę zasępił.

„Dla wielu" Zosia wie dobrze, iż pod tem imieniem w myślach jej tłum się podnosi taki zbiedzony, szary.

Tutaj zachwyt ją zrazu ogarnął, bo tu zwołano takie piękności—„dla wielu". Jednakże niebawem coś do tamtych porwało i niosło i oto widzi, widzi lud ten mający oczy szklane i tępe, bowiem tym oczom sztuka rodzima nie rzekła nigdy: „Patrzajcie, weselcie się i nauczcie". Dwie łzy gorące na twarz jej upadły.

Henryk w tej chwili pochylił się nad nią. Wyciągnęła rękę wskazując, chciała mówić, ale usta jej drżały ogromnie; nareszcie rzekła: „Przecież to wy, artyści... przecież to od was... przecież to wasza potęga".

Nie dokończyła; porwał ją nagle w ramiona.

„Więc ty rozumiesz? O, Zosiu, moja! Zosiu!..."

Przyleciało szczęście i skrzydłem promiennem obwiodło ich, otuliło...

Porozumieli się teraz—dla wielu.

Jadwiga Marcinowska.

KONIEC.

Szobera, ilustrowaną popularną muzyką A. Sonnelfelda; stary melodramat „Rinaldo Rinaldini, bandyta włoski"—wypełnił wieczór niedzielny.

Wszystkie te sztuki odegrane zostały przez artystów trupy poznańskiej najzupełniej poprawnie.

Wczoraj przedstawienia nie *było*.

Dzisiaj w środę po raz drugi i ostatni „Małżeństwo na próbę", operetka w 3-ch aktach Karola Geno, muzyka Leopolda Kohna, kompozytora Biednej dziewczyny.

Jutro w czwartek na benefis p. Henryka Jabłońskiego po raz pierwszy „Zaza" sztuka z francuskiego.

Benefis. Jutro na benefis p. Henryka Jabłońskiego, jednego z bardziej utalentowanych artystów trupy poznańskiej, bawiącej obecnie w mieście naszem, odegrana zostanie „Zaza", sztuka z francuskiego w 4-ch aktach przez Certona i Simona; rzecz tę graną z ogromnem powodzeniem na wszystkich scenach europejskich, ujrzymy jutro w Radomiu po raz pierwszy.

Jubileusz Sienkiewicza. Przypominamy czytelnikom naszym, iż d. 22 b. m., w sobotę, odbędzie się przedstawienie ku uczczeniu 25-cio letniej działalności pisarskiej H. Sienkiewicza. Repertuar przedstawienia, które będzie miało miejsce dzięki p. Majdrowiczowi, składa się z najnowszego utworu dramatycznego jubilata „Zagłoba swatem", z komedji jego „Czyja wina?" oraz z jednoaktowego obrazka dramatycznego p. t. „Pokusa", pióra młodego pisarza p. Michalczyka.

Pamiątka jubileuszowa. Zakład fotograficzny J. Mieczkowskiego w Warszawie przygotował bardzo gustowną pamiątkę jubileuszu Sienkiewicza—mianowicie grupę fotografji jubilata z różnych epok jego życia. Na grupie tej widzimy Sienkiewicza jako ucznia gimnazjum, słuchacza szkoły głównej i t. d.—ostatnia fotografja przedstawia autora „Krzyżaków" przy pracy. Ogółem wszystkich fotografji na grupie jest 9, rzuconych na tło Wawelu i b Zamku Królewskiego w Warszawie.

Grupę tę, stanowiącą miłą pamiątką obchodu jubileuszowego, oglądaliśmy w zakładzie fotograficznym p. J. Grodzickiego, gdzie jest do nabycia.

Teatr amatorski. Grono amatorów odegrało wczoraj w sali resursy w języku rosyjskim dwie sztuki „Poznali się"—komedję w 1-ym akcie N. Sewerina i „Na szynach", krotochwilę w 3-ch aktach N. Chłopowa. Dochód z przedstawienia przeznaczony został na cel dobroczynny. Po przedstawieniu odbyła się zabawa tańcująca,

Mianowanie. Były wychowaniec uniwersytetu petersburskiego *Jakowlew*—mianowany został p. o. urzędnika do szczególnych poleceń przy zarządzie dobrami Państwa w gub. Radomskiej, Kieleckiej. Lubelskiej i Siedleckiej,

Zgon. D. 14 b. m. zmarł w mieście naszem ś. p. Piotr Spasski, rz. r. st., członek Sądu Okręgowego w Radomiu. Pogrzeb odbył się d. 17 b. m.

Seminarjum duchowne w Sandomierzu. W № 333 „*Gaz. Warsz.*" znajdujemy korespondencję z Sandomierza, dotycząca warunków sanitarnych istniejącego obecnie gmachu seminarjum, oraz zamierzonego przez Jego Ekscelencję. Najdostojniejszego Pasterza rozszerzenia lub też wybudowania nowego gmachu, w którym zostaliby pomieszczeni wszyscy alumni, obecnie zamieszkujący w samem seminarjum, w domu kapituły i w zakupionej posesji.

Ponieważ pismo nasze pierwsze zwróciło uwagę na fakt, że uczelnia duchowna naszej djecezji niema odpowiedniego gmachu—korespondencję „*Gaz. Warsz.*" poniżej przytaczamy, w przeświadczeniu, że możliwie wszechstronne rozpatrzenie tej sprawy wyjść jej może tylko na korzyść.

„Wieści rozpuszczone po gazetach, jakoby tyfus wybuchł w gmachu seminarjum z powodu złej wody lub pokarmów—albo też ciągnoty, są niezgodne z rzeczywistością, bo istotnie chorobę tę przywlókł do seminarjum jeden z alumnów—który, będąc na wakacjach w pow. Opoczyńskim, odwiedzał tyfusowych i tam już czuł się niezdrów. W początku września przyjechał do Sandomierza, rozchorował się na dobre, i od niego przeszła choroba do innych współkolegów. Gdyby woda lub pokarmy były przyczyną złego, to przecież i młodzi księża, profesorowie, którzy jedzą z tej samej co i klerycy kuchni seminaryjnej, byliby narażeni na niebezpieczeństwo, a przecież Bogu dzięki wszyscy są zdrowi. Że gmach seminarjum jest za ciasny dla sześćdziesięciu kilku kleryków, to prawda, ale władza dyecezyalna nie zaniedbała rozmieścić ich dobrze, bo w tym celu kilkunastu ulokowano w gmachu kapitulnym, i kilkunastu w domu kupionym od pp. Kosiewiczów; takie troskliwe tymczasowe rozsortowanie trwa już rok trzeci. Aby jednak uniknąć rozdziału alumnów, którzy właściwie w jednym odpowiednim internacie mieścić się powinni, J. E. biskup Sotkiewicz od lat kilku robi starania u władz rządowych o wydzielenie odpowiedniego funduszu, na postawienie nowego zakładu naukowego duchownego; jak dotąd istnieją trzy projekty: a) wzniesienie dodatkowego do dzisiejszego seminarjum gmachu na placach, mających się nabyć od p. Sztolcenwalda w ulicy Katedralnej, naprzeciw dzisiejszego seminarjum; b) budowa zupełnie nowego zakładu na gruntach miejskich od strony południowej ogrodu Spacerowego, w miejscowości suchej, zdrowej, z pięknemi widokami na Wisłę; c) lub wreszcie budowa takiegoż zakładu przy kościele św. Jakóba (po-Dominikański). Wybór miejsca nastąpi po porozumieniu się i gruntownej rozwadze władzy duchownej i władz rządowych, a także po wysłuchaniu zdania techników i lekarzy, bo to rzecz zbyt poważna i nie może być traktowana wedle życzeń pojedynczych osób, częstokroć zbyt porywczo wydających swe sądy. Dziś stan zdrowotny w mieście i w seminarjum dobry; katary lekkie, influenza, nie biorą się w rachubę. Stanowczo można powiedzieć, że wybuchu epidemii tyfusu nie było, a trwożliwe wieści były przesadzone. Woda dla seminarjum dowożoną była i jest dobra, artykuły żywności wyborowe, staranność o młodzież uczącą się prawdziwie ojcowska".

Z Lipska (pow. Iłżecki) donosi nam nasz korespondent, iż d. 14 b. m. o god. 7-ej wieczorem niewyśledzony dotąd sprawca uczynił zamach na życie ks. Radomińskiego, miejscowego proboszcza.

Zbrodniarz wytrącił księdzu kijem latarkę z ręki i uderzył go w piersi jakiemś ostrem narzędziem, które przedziurawiło futro i papierośnicę, znajdującą się w bocznej kieszeni. Gdy ks. Radomiński padł na ziemię, zbrodniarz zadał mu drugi cios, raniąc go lekko w plecy. Rana, jaką odniósł ks. Radomiński, nie należy do niebezpiecznych i nieprzeszkadza kapłanowi do wypełniania obowiązków.

Ruchome oddziały okulistyczne. Ze sprawozdania kuratora ruchomych oddziałów okulistycznych dowiadujemy się, że oddział, bawiący podczas ubiegłego lata w Opatowie, udzielił pod kierunkiem d-ra Januszkiewicza 1300 porad i wykonał 86 operacji.

Ogółem od d. 1 maja r. b. do d. 1 października r. b. sześć oddziałów ruchomych udzieliło porady 6432 chorym i wykonało 914 operacji ocznych.

Delegaci. Komitet Tow. Kred. Ziems. zamianował następujących ziemian delegatami taksowymi na okres czasu od d. 1 stycznia 1901 r. do d. 31 grudnia 1902 r.:

na pow. Radomski—pp. Jana Herniczka, właściciela dóbr Zakrzew, Franciszka Kuźnickiego, wł. d. Malczew i Wiktora Łempickiego, wł. d. Kaszów;

na pow. Kozienicki—pp. Ludwika Lipskiego, wł. d. Klikawa i Piskorów oraz Adama Olszewskiego, wł. d. Janików;

na pow. Iłżecki—pp. Józefa Dobieckiego, wł. d. Krzyżanowice i Włodzimierza Rutkowskiego, wł. d. Kroczów Większy;

na pow. Opatowski—pp. Michała Karskiego, wł. d. Kurów, Zygmunta Leszczyńskiego, wł. d. Kaliszany i Władysława Swieżyńskiego, wł. d. Wlonice;

na pow. Konecki—pp Stefana Grabowskiego, wł. d. Rączki i Antoniego Łąckiego, wł. d. Radestów;

na pow. Sandomierski—pp. Albina Rudzkiego, wł. d. Przewłoka, Maksymiljana Russockiego, wł. d. Suliszów i Maksymiljana Skotnickiego, wł. d. Skotniki;

na pow. Opoczyński—pp. Aleksandra Bąkowskiego, wł. d. Zajączków, Gustawa Bąkowskiego, wł. d. Kraśnica i Izydora Cywińskiego, wł. d. Soczówka.

Z Tow. Kred. Ziem. 40 majątkom ziemskim w gub. naszej Radomska Dyr. Szczeg. Tow. Kred. Ziems. zapisała ostrzeżenie o pierwszej sprzedaży przymusowej. Termin licytacji wyznaczony został na m. sierpień r. p.

Z kroniki myśliwskiej. W Chruściechowie w pow. Radomskim u p. Marjana Arkuszewskiego polowano d. 15 b. m. w 24 strzelby i zabito: 74 zające i 18 kuropatw. Z powodu wilgoci i mgły znaczna ilość zwierzyny przedarła się przez nagankę. Grono myśliwych, polujących w Chruściechowie przekonało się o znacznym przyroście zwierzyny, co przypisać należy dbałości gospodarza o zwierzostan.

W Jaworze u p. Prószkowskiego w d. 26 z. m. pod strzałami 20 myśliwych padło 60 zajęcy i 1 cietrzew, w d. 6 b. m. w Gordzienicach u Zdzisława barona Haydla zabito 40 zajęcy.

Niezadługo mają się odbyć polowania w Bierwcach u p. B. Przyłęckiego, w Grabowie u p. Komornickiego i w Zakrzewie u p. Herniczka.

Parcelacja. Majątek Łopacinek w pow. Opatowskim rozparcelowany został pomiędzy włościan, którzy nabyli go przy pomocy Banku Włościańskiego, płacąc za morgę po 80 rb.

Roboty regulacyjne. Warszawski Okrąg Komunikacji wyjednywał kredyt w wysokości rub. 127000 na rok przyszły na roboty regulacyjne na Sanie i Wiśle pod Sandomierzem; z powodu jednak ogólnego zmniejszenia budżetu—ministerjum komunikacji wyznaczyło tylko sumę rub. 25000 na wykonanie niezbędnych robót regulacyjnych, objętych programem do wykonania z postanowienia rosyjsko-austryjackiej komisji regulacyjnej.

Na budowę Nowego Kościoła.

Z rozpoczęciem kwesty po domach przez członków komitetu budowy złożyli składkę: ks. Fr. Koperski—rub. 100, Targowska—rub. 100, Fr. Rakowski—rub. 100, dr. Piątowski—rub. 50, L. D.—rub. 3, Elżbieta Motyka, włościanka z Michałowa—rub. 100, Małgorzata Szczytowska—rub. 2, Dutkowski—rub. 5, Pachulski—rub. 1, Kłopotowski—rub. 1, Katarzyna Narczyk—kop. 5, Zabielska—kop. 30, Wacio Zabielski—kop. 5, Zygmuś Zabielski—kop. 5, M. Karnawalska—kop. 65, P. Borkowski—kop. 15, Zawadzki—kop. 50, Marjanna Chmielewska—kop. 50, Wodzyński—kop. 30, Funkienstein—rub. 5, Tekla Grün—kop. 40, Letkowski—kop. 10, Jan Kubis—kop. 50, Mieczkowski—kop. 30, Jaśkowski—rub. 3, Kubaszewski—kop. 25, Jadwiga Stecka—rub. 1, Julja Stecka—rub. 1, Farbiszewska—rub. 1, A. K.—rub. 1, Markowski—kop. 50, Araszkiewicz—rub. 2, Szremski—rub. 25, Szenk—kop. 25, Helbich—rub. 1, Wierzejski—rub. 3, Tokarski—rub. 1, Marjanna Szewczyk—kop. 40, Marysieńka Tokarska—kop. 7, Wilkowski—rub. 50, Roguski—kop. 50, Franciszek Kowalski—kop. 40, Marynka i Stefuś—rub. 5, Zofja Grucholska—kop. 25, H. T.—rub. 1, Aleksandra Sobiraj—rub. 1, Józefa Sobiraj—rub. 1, B. Przyłęcki—rub. 10, Zabiełło—rub. 10, Grajnert—rub. 2, Domaszewski—rub. 1, Mroczek—rub. 2, Winkler—rub. 5, Antoni Gryl—kop. 25. Dydyńska—rub. 1, Kamocka—rub. 1, Kurkowska—rub. 1, Szczerbińska—kop. 10, Kurdwanowscy—rub. 1, Sławiński—kop. 50, Płaszczyńska—rub. 1, Miaskowski—rub. 1, Sędzikowska—kop. 35, Konarska—kop. 60, Wojtysiak—kop. 50, Julja Piwowarska—kop. 50, Aniela Kowalska—kop. 35, Lechowscy—rub. 1, Kossowska—rub. 5, Anielka Kossowska—kop. 10, Janinka Kossowska—kop. 10, Zosia Kossowska—kop. 10. **Razem rub. 616 kop. 42.**

(c. d. n.).

Z Kraju.

Otwarcie gmachu Tow. Zach. Sztuk Pięknych w Warszawie. W sobotę ubiegłą d. 15 b. m. w obecności przedstawicieli władz, duchowieństwa, sztuki, literatury, prasy i wszystkich sfer towarzyskich odbyło się uroczyste otwarcie własnego gmachu Tow. Zach. Sztuk Pięknych. Gmach ten, zbudowany w stylu odrodzenia włoskiego, z krótkim lecz wymownym napisem na frontonie: *Artibus*—staje się siedziby sztuki polskiej, która przez lat 39, od chwili założenia Towarzystwa, tułać się musiała po wynajmowanych, nie zawsze odpowiednich lokalach.

W r. 1881 Zarząd otrzymał od władzy pozwolenie zbierania składek na budowę gmachu do wysokości rub. 100000, składki te zamknięto w r. 1885 funduszem rub. 92000, co wraz z zapisem ś. p. Oktawjusza Hilchena w wysokości sumy rub. 40000, stanowiło już poważną sumę rub. 132000. Miasto pod budowę gmachu udzieliło część skweru przy kościele ewangielickim i na jesieni r. 1898 rozpoczęto budowę według planów budowniczego Stefana Szyllera—dwukrotnego zwycięzcy na konkursie, ogłaszanym przez Towarzystwo.

Uczestniczący w otwarciu zebrali się w sali bibliotecznej Towarzystwa, gdzie wice-prezes dr. Karol Benni odczytał akt erekcyjny; po podpisaniu aktu udano się na schody westybulowe, zamknięte dotąd przewiązaną wstążką amarantową. Z chwilą przecięcia jej przez p. o. dowodzącego wojskami warsz okręgu jenerał-lejtnajta Komarowa gmach został oddany do użytku publicznego i sale jego wspaniałe i urządzeniem i dziełami sztuki, nagromadzonemi na inaugurację, gmachu, zapełniają się zaproszonymi gośćmi.

Tegoż dnia w Pałacu Błękitnym u ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego odbył się raut, na który zebrało się około 200 osób ze świata literackiego i artystycznego.

Z powodu przykrego zajścia, jakie miało miejsce podczas uroczystości, 35 artystów podpisało protest skreślony w słowach następujących:

„Zebrani w lokalu warszawskiego towarzystwa artystycznego d. 16 grudnia, o godz. 12-ej w południe, artyści-malarze i architekci oświadczyli,-co następuje:

„Postąpienie p. Juliana Fałata w czasie uroczystości inauguracji gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, uznajemy jako ciężką krzywdę, wyrządzoną przedstawicielom sztuki polskiej i społeczeństwu.

„Warszawa 16/XII r. 1900."

Tablica pamiątkowa ś. p. Jana Pankiewicza.

W gronie byłych uczniów ś. p. Jana Pankiewicza którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie odprowadzenia zwłok swego nauczyciela i przełożonego na miejsce wiecznego spoczynku, powstała myśl ufundowania widocznego i trwałego dowodu czci, na jaką sobie zasłużył ten serdeczny przyjaciel i wychowawca kilku pokoleń młodzieży.

Myśl, rzucona na pogrzebie, dosyć rychło skrystalizowała się w postanowienie umieszczenia tablicy pamiątkowej w kościele po-pijarskim i bezwłocznie przystąpiono do samego wykonania.

Obecnie tablicę pamiątkową już wmurowano w prawej ścianie (od wejścia) kościoła po-pijarskiego.

Tablica sama, rozmiarów znacznych, z krzyżem na wierzchu, została wykonana z granitu szwedzkiego w zakładzie kamieniarskim p. J. Rudnickiego. W górze tablicy pod krzyżem i pod gwiazdą znajduje się bronzowy medalion ś. p. Jana Pankiewicza, otoczony spiętemi wstęgą gałązkami dębowemi, wykonanemi również z bronzu. Odlew bronzowy medalionu i ornamentów wykonała fabryka braci Łopieńskich podług modelu, przygotowanego przez p. Marję Gersonównę.

Całość tablicy cechuje prostota i powaga. Napis wyryto następujący:

ś. p.
JAN PANKIEWICZ
Nauczyciel i przełożony szkół.
Młodzieży oddał wiedzę i serce.

Czciciele Jego zasług
pamiątkę tę kładą.

Ur. d. 22/XII 1816 r. w Kopyłowie Lubelskim.
Zmarł w Warszawie d. 28/IV 1899 r.

Dotychczasowe koszty tablicy wraz z ofiarą, złożoną na restaurację kościoła po-pijarskiego, wyniosły rb. 554 kop 70.

Poświęcenie tablicy odbędzie się w pierwszych dniach stycznia r. p.

Musimy zauważyć, że tablica nie jest pierwszym objawem uczuć wdzięczności, jakie żywią uczniowie i wychowańcy Jana Pankiewicza.

W r. 1895 obchodzono uroczyście 50-cio lecie pracy znojnej i owocnej Jana Pankiewicza.

Następstwem obchodu tego było ufundowanie stypendjum imienia Jana Pankiewicza. Stypendjum tym zarządza specjalny komitet, czynny już od lat trzech. Zapomoga stypendjalna, wynosząca obecnie rb. 150 rocznie, przyznawaną jest po raz trzeci Czesławowi Zdańskiemu, uczniowi klasy 3-ej znanej szkoły p. Wojciecha Górskiego.

Dla wiadomości kilku tysięcy uczniów ś. p. Jana Pankiewicza, rozproszonych po całym kraju i po za jego granicami, dodajemy, że o terminie poświęcenia tablicy będą poczynione specyjalne ogłoszenia, a także nadmieniamy jeszcze, że fotografje tablicy po rb. 1 sprzedaje zakład fotograficzny p. f. A. Karoli (Kr. Przedmieście, № 1) ze znacznem ustępstwem od wpływów na pokrycie kosztów tablicy.

Z WIELKICH MIAST.

(Kor. „Gaz. Rad.“).

Młodzież wydalana jest z różnych uczelni z powodu nie opłacenia wpisowego za naukę. Przez uczniów, pozostawionych samopomocy i przez stroskanych rodziców oblegane są redakcje pism, które kołaczą do serc litościwych filantropów, lecz kołatanie to wydaje tak maluczkie skutki, że nawet w połowie nie można otrzeć łez stroskanym młodzieńcom. Za to szansonetki cieszą się tu powodzeniem, dla tych dziewic i im podobnych znajdą się zawsze pieniądze.

Oto, naprzykład, jakiś jegomość—o czem doniosło jedno z pism—obstalował u jednego z introligatorów album, którego okładki będą zrobione ze sturublówek.

Ten drogocenny przedmiot jest przeznaczony na prezent dla jakiejś... „kokoty“ (!!).

W istocie, że czułe serca posiadają niektórzy kapitaliści, albowiem na podobny warjacki wybryk pozwolić sobie może rozrzutnik lub „warjat“.

Nie mówiąc o innych szkołach, w jednej politechnice miejscowej uwolniono 106-u studentów za nieopłacenie wpisu, pomimo, że władza politechniki ofiarowała od siebie 5000 rubli zapomogi dla swoich wychowańców.

Do Instytutu tego uczęszcza ogółem 645-u studentów.

Fluktuacja w stosunkach przemysłowo-handlowych przybiera coraz to smutniejsze rozmiary. Wszędzie dają się słyszeć narzekania. Wszystkiego za wiele, a zbyt prawie że żaden.

Z tego powodu w złotodajnej Łodzi wydalono z fabryk 10,000 robotników, a produkcję znacznie ograniczono.

Fabryki z miljonowemi nawet zasobami, zawalone są znacznemi zapasami towarów, które oczekują odbiorców. Ubezpieczenie tych wyrobów także pochłania znaczne kapitały. Zkąd brać mają na to ci, którzy nie rozporządzają zapasową gotówką, lecz egzystują jedynie ze sprzedaży, odbywającej się przeważnie na weksle, płatne w ciężkich warunkach, a także za pośrednictwem „komisjonerow“ t. j. pośredników, korzystających z możności wyzyskania fabrykantów. Ci procederzyści urządzają często „bankructwo“, układają się o zwrot połowy należności i w ten sposób dochodzą do znacznych fortun.

Tym podobnych „plajt“ było nie tak dawno sporo.

Wygórowane ceny bawełny zmuszają do podnoszenia cen i zmniejszania fabrykacji, drogiego zaś towaru odbiorcy brać nie chcą.

Wina w tem drobniejszych właścicieli fabryk, do których kupcy z Cesarstwa stracili zaufanie, i wyroby ich, odznaczające się lichotą, były zwracane gremialnie.

Takim towarem zarzucone były ongi magazyny stacji towarowej kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Z powodu wzrastającego przemysłu bawełnianego w Cesarstwie, na horyzoncie przemysłu łódzkiego widnieć zaczyna coraz czarniejsza chmurka i przybrać ona może rozmiary zatrważające.

Nie tylko w Łodzi ale i w innych miastach prowincjonalnych, rzewnie utyskują na stagnację.

Wielu liczy na polepszenie się stosunków politycznych na Wschodzie.

Miejscowy „Kur. Warsz.“ podał myśl, aby emeryci zamieszkali w Warszawie przenosili się do miast i miasteczek prowincjonalnych, gdzie życie o wiele tańsze. Projekt ten został przyjęty przychylnie.

Cukiernicy miejscowi urządzili „bojkot“ tym pismom, które doniosły o podwyższeniu cen przez naszych karmicieli.

Zdaje się jednak, że podobna „kara“, nałożona na wydawnictwa, nie przyniesie zacnym cukiernikom pożytku, albowiem pisma są dla publiczności, z której ci panowie żyją, zatem goście mają prawo żądać od właścicieli jadłodajni abonowania wszystkich pism.

Obok p. B. Ładnowskiego, zasłużonego artysty i wieloletniego reżysera sceny naszej, zarząd teatrów rządowych powołał na drugie takież stanowisko p. Żelazowskiego, znanego reżysera sceny krakowskiej i lwowskiej.

Wystawiona „Księżna Marta“ przez p. Żelazowskiego, została przyjęta życzliwie tak przez krytykę, jak i przez publiczność. P. B. Gorczyński, autor jednoaktówki „Parodje miłości“, napisał nową jednoaktówkę p. t. „Sublokator“ i przeznaczył ją dla miejscowego kółka teatrów amatorskich.

Do bardzo pożytecznych pism tygodniowych z dziedziny handlowej, zaliczyć muszę „Goniec Handlowy“, wychodzący pod redakcją p. Konstantego Sękowskiego, wydawany zaś on jest przez p.p. A. Morozewicza i W. Junosza-Szaniawskiego, syna znanego powieściopisarza.

Domy noclegowe oddają wielkie przysługi starszej ubogiej ludności, rozgałęziają jednak smutną rozpustę wśród małoletnich, na co skarży się wiele rodziców z klasy roboczej.

„Do lat 14-tu trzymać muszę chłopca lub dziewczynę w domu, bo do terminu przyjmować nie chcą małoletnich. Dzieci przez ten czas tak się rozpuszczą, że gdy skończą lat 14, to pracować już im się nie chce. Kiedy je strofować i wypędzić za karę z domu, to starają się co ukraść lub wyżebrać od przechodniów, a zdobywszy kilka groszy, idą spać do przytułku“.

Opowiadając mi to jedna z wyrobnic, rzewnie płakała.

Słyszałem, że władze zamierzają wydać rozkaz, aby nieletnich nie przyjmowano na noc do domów noclegowych.

Odczyty urządzone przez naszych prelegentów cieszą się znacznem powodzeniem w sali Muzeum przemysłu.

Smutne to jednak, że na tak pouczające wieczory, kształcące młodociane umysły, uczęszcza bardzo nielicznie młodzież nasza, która woli przebywać w jaskiniach restauracyjnych lub zgrywać się w totalizatora.

Naprzykład, na odczycie bardzo zajmującym „O fermantacji“, zauważyłem, że większa część publiczności składała się z żydów i żydówek, starych i młodych. młodzież zaś nasza zebrała się w bardzo niewielkiej liczbie.

Czy nigdy rozum nie powróci do główek przyszłych członków społeczeństwa? *Kunigas.*

Z pism i książek.

Kalendarze na r. 1901. Firma Karola Miarki w Mikułowie na Szlązku, mająca już ustalone zasługi na polu umoralnienia swemi wydawnictwami, utrwalenia w wierze Katolickiej i doprowadzenia ludu do dobrobytu puściła w obieg księgarski trzy kalendarze na r 1901; skład główny tych kalendarzy znajduje się w Warszawie w księgarni G. Centnerszwera. Pożyteczne, ozdobione licznemi, bo 80 obrazkami, bogate a zacnością tchnące te kalendarze są następujące:

1. Znany oddawna i bardzo pożądany *Kalendarz Marjański* na r. 1901.

2. Kalendarz ludowy pod tytułem *Przyjaciel rodziny*, wychodzący już szósty rok, a darzący lud nowemi, a różnorodnemi skarbami wiedzy i potrzeb serca i rozumu.

3. Od trzech lat wydawany kalendarz dla rodzin chrześciańskich pod tytułem *Święta Rodzina*.

Jaki to piękny, pożyteczny ten ostatni kalendarz! Nie możemy się powstrzymać od krótkiego opisu jego treści: na okładce widnieje żywemi barwami i w wdzięcznym układzie „Święta Rodzina“, u stóp której lilja wychyla swe kwiaty, jako godło cnót niewinności i czystości, będących źródłem i podstawą wszystkich innych cnót i wszelkiego dobra trwałego. W kalendarzu znajdujemy luźno pomieszczony dla oprawienia w ramki obraz Matki Boskiej, uważnie słuchającej Dzieciny Jezus, czytającej z książki i wyjaśniającej nauki Pisma Św. Wiele bardzo obrazków ilustruje treść powiastek i opowiadań. Po za zwykłemi kalendarzowemi wiadomościami następuje pusta stronica z obrazkiem do zapisywania ważnych wypadków zaszłych w ciągu roku w rodzinie i dwanaście pustych miejsc do zapisywania co miesiąc różnych rzeczy dla pamięci. Dalej wymienione są ewangielje na wszystkie niedziele i uroczystości; wierszowane życzenia noworoczne z obrazkiem, Nowe Lato z nauką jak zakończyć Stary, a rozpocząć Nowy Rok i Wiek, z modlitwą; Rodzina Chrześciańska i jej zadanie w nowym wieku z 8 obrazkami, gdzie rozumnie i zacnie napisano o tem, jakimi są ludzie i jakiemi są choroby na schyłku ubiegającego wieku, o pożądliwości oczu, o pożądliwości ciała i o pysze; jakie jest lekarstwo dla nowego wieku; o przestawaniu na małem, o panowaniu nad sobą, o pokorze wszystko to ujęte jest w formę miłych powiastek; dalej kalendarz zawiera trafnie napisane dziesięcioro przykazań o wychowaniu dzieci; wiersz o Brzozie Gryżyńskiej, powieść moralna „Anioł Stróż“; rady dla rodziców „Rodzice nie uczcie dziatek swych kłamstwa“; ryciny „Pozwólcie dziatkom przyjść do Mnie!“, poemat Franciszka Dzierżykraj-Morawskiego p. t.; „Matka do córki w dzień zaślubin“; obrazek z życia ludu wiejskiego „Sam sobie szkodzi, kto się nie zgodzi“, poemat J. Chmielewskiego „Szczęście domowe“, „Stanowisko niewiasty w rodzinie“, „Wieczór w gronie Najświętszej Rodziny“ z ilustracją—oraz wiele wskazówek i rad gospodarczych, gry i zabawy towarzyskie, humorystykę i t. p.

Już z tego treściwego wykazu zawartości kalendarza wnosić można o jego bogactwie świadczącem o mrówczej a tchnącej poświęceniem się dla dobra ludu pracy wydawców—oby tylko zdołała się ona rozpowszechnić między nim, podnieść jego umysły, uszlachetnić serca, wzmocnić dobrobyt i pobudzić do życia ludzkiego. Daj to Panie Boże!

Telegramy.

Tien-tsin, 15 b. m. Z wiarogodnego źródła chińskie donoszą: Cesarz zgodził się na następujących dziesięć warunków mocarstw: 1) wypłata indemnizacji w kwocie 700 milionów teali w ratach w ciągu lat 60, przyczem poręką będzie Pekin; 2) wzniesienie odpowiedniego pomnika Ketteler'a w Pekinie; 3) blizki krewny cesarza będzie wysłany do Berlina; 4) wojsko zagraniczne będzie strzegło drogi komunikacyjnej z Taku do Pekinu; 5) ukaranie urzędników, należących do sekty bokserów; 6) kandydaci z miejscowości, w których napadano na cudzoziemców, nie będą w ciągu lat pięciu dopuszczani do egzaminów państwowych w Pekinie; 7) Tsungli-Jamen będzie zniesiony; 8) posłowie będą mieli w każdej chwili dostęp do cesarza; 9) przywóz broni i amunicji będzie zakazany; 10) forty lądowe i nadmorskie pomiędzy Szanghajguanem a Taku i Pekinem będą zburzone.

Pekin, 16 b. m. Wczoraj ogłoszono rozkaz cesarza, obwieszczający pełnomocnictwa udzielone Li-Hung-Czangowi. Podobne są one zupełnie do tych, jakie posłużyły do zawarcia traktaku pokoju w Simonoseki.

Londyn, 15 b. m. Kitchener donosi z Pretorji dnia 14-go grudnia: Generał Clements przeprowadził swój oddział do Komandoneck. Straty jego ciężkie. Zabito 5 oficerów i 10 szeregowców, 18 oficerów i 555 szeregowców nie doliczono się; pomiędzy nimi znajdują się cztery kompanje strzelców nortumberlandzkich.

Londyn, 17-go b. m. Telegram Kitschener'a donosi, że przy ataku na Freygejt w d. 10 b. m. Burowie stracili 100 ludzi w poległych i ranionych, Anglicy zaś 6 poległych, 19 ciężko ranionych i 30 zaginionych bez wieści, a w tej liczbie 1 oficera. W d. 13 b. m., pod Scheperneck Anglicy rozbili oddział Burów, złożony z 600 ludzi i zebrali działo. Burowie ponieśli znaczne straty. W przesmyku, znajdującym się w okręgu lastrońskim, burowie wzięli niedawno do niewoli 120 konnicy. Z liczby zabranych do niewoli fizylierów northumberlandzkich 315 uwolnionych, a w tej liczbie 5 oficerów, przybyło do Rustenburga.

Londyn, 17-go b. m. Kitchener donosi telegraficznie z Pretorji, że według wiadomości otrzymanych od Clements'a, cztery roty fizylierów northmberlandzkich trzymały się na wzgórzach, dopóki starczyło im amunicji. Burowie, atakujący wzgórza, liczyli 2,000, podczas gdy oddział ich, atakujący obóz angielski, składał się z 1,000 żołnieży. Clements cofnął się w zupełnym porządku, zabrawszy z sobą większą część materjałów i zapasów, których część pozostałą zniszczono. Anglicy trzymali się dobrze. Parlamentarz burów donosi, że syn Joubert'a poległ. Straty Burów znaczne.

Rozmaitości.

Pretensje żydowskie. Żydzi zazwyczaj występują z różnemi uroszczeniami tam, gdzie czują swą siłę, bez względu na istotne swe prawa. Czynią to zaś najczęściej w Galicji, gdzie chcą wprowadzić nawet „talmud“ do gimnazjum. Teraz znowu w styczniu roku przyszłego ma się odbyć obliczenie ludności w całej Austrji, a już piszą gazety żydowskie, iż komitet gmin żydowskich we Lwowie i towarzystwa narodowo—żydowskie w Wiedniu otrzymały prośby (od kogo?), ażeby czyniły starania w komitetach spisu ludności o zezwolenie żybom na zapisywanie się oddzielne w charakterze odrębnej narodowości z osobnym językiem. Dotychczas bowiem, zgodnie z rozporządzeniem ministerjum w Austrji, uznano dwanaście języków różnych, lecz nie żydowski. Z tej więc przyczyny żydzi jakoby byli zmuszeni przypisywać się do „obcych“ narodów i języków, co się im teraz niepodoba. Czy jednak rząd austryjacki zechce otworzyć „formalną“ u siebie Palestynę, wątpić należy...

Z humorystyki.

Byś nie był trapion walką bezustanną,
Nie żeń się z panną;
Byś nie był trapion wciąż wojną domową
Nie żeń się z wdową;
A iżbyś spokój miał w twem życiu stale,
Nie żeń się wcale.

U szewca. Cóż, u djabła, zrobiłeś mi pan za buty?.. drugi miesiąc dopiero w nich chodzę, a już się rozpadają!..

— Czego się pan budowniczy tak gniewa? Ja widziałem domy, co miesiąca nie wytrzymały!

Wielki podróżnik wrócił do domu i zabiera się do spoczynku na rodzonem łóżku.

Żona: Gdzieś położył złote guziki od mankietów?

Mąż (nawpół śpiący): A tam... na stoliku ..

Żona: Nie, niema.

Mąż: Na stoliku... w San-Francisco...

Warunek piękności.—Czy znasz pannę X? Podobno to bardzo ładna kobieta?

— Jeszcze nie, ale może dopiero będzie...

— Jakto będzie?

— Ano... będzie piękna, jak jej która z bogatych ciotek spadek zostawi.

(Kolce).

W redakcji. *Redaktor*: Czem mogę pani służyć?

Poetka. Pragnęłabym się w pańskiem piśmie *rozsonecić* i *rozballadować.*

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż na zasadzie art. 40 i 90 ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich na niżej wymienionych stacjach i w terminach będą sprzedane przez publiczną licytację, nieodebrane w terminie przez interesantów następujące towary i bagaż. № 71330/630—3

№	Data wysłania towaru			Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	F.
Na stacji Radom 1 (14) maja 1901 r.											
6579	1	6	900	Strzemieszyce	Radom	Fetlicki	okaziciel fr.	rury glioiane	42	23	—
21194	25	5	„	Dąbrowa Gór.		Ficner i Gam.	Naczel. stacji	wyroby żel.	2	5	31
9552	11	4	„	Kielce		Engieman	okaziciel fr.	farba	4	5	10
11897	20	5	„	Rewel		Golnbek	Sochański	drobny towar.	1	3	10
6974	9	5	„	Szepietowka		Galik	okaz. frach.	mąka	10	118	30
416	4	5	„	Łarga		Sztelman	„	ochra	1	9	30
2328	23	4	„	Petrowsk			Naczelnik stacji	kasza jagl.	1	5	00
2772	24	4	„	Klińcy		Hesyn	okaz. frach.	farba	3	22	33
1601	29	3	„	Rostow		Daronik	„	„	2	12	00
61669	16	5	„	Łódź		Bojman	Bojman	skrzynki	14	7	00
6248	11	5	„	Warszawa W.		Jankowski	Okaz. frachtu	wyr. tokar.	1	—	35
61365	17	5	„	Łódź		Flanebaum		worki	5	13	00
21316	15	5	„	Warszawa		Mieczyk		ocet	1	2	31
36138	1	5	„	„		Maliński		lakier	1	1	35
15672	21	8	„	Kielce		Korman		wyroby żel.	1	2	15
15519	18	8	„	„		Lewkowicz		świece ster.	1	2	05
10264	27	7	„	Sosnowice		AgienturaSos.	Mejer	dachówka	3	32	30
5311	11	8	„	Tyraspol		Barski	okaz. frachtu	ołów i cynk	14	38	20
771	26	7	„	Romankaucy		Szweld	„	farba	5	41	10
2585	8	7	„	Odesa		Sielski	„	sprzęty dom.	1	—	10
2738	24	8	„	Grodzisk		Krel et. C°	„	kwas octowy	16	3	14
72141	23	8	„	Łódź			Bojman	skrzynki	12	9	00
67529	27	7	„	„		Goldberg	Okaz. frachtu	szczotki żel.	2	1	30
1124	21	7	„	Kutno		Szulc		farby	2	32	10
65607	12	7	„	Łódź		Herc		wyroby weł.	1	1	22
34172	11	8	„	Warszawa N.		Opraus		wyroby met.	1	3	00
66589	11	8	„	„		Konn		worki	2	3	25
46189	5	6	„	„		Perła		rury gliniane	11	10	10
13484	30	6	96	Kielce		Brande		różny towar	2	6	03
4989	23	10	99	Warszawa		Pet. T.Ubezp.	Bagiński	blankiety dr.	1	—	25
176	21	11	„	„		Gołembowski	okaz. frachtu	książki	1	1	20
1882	8	2	900	Lublin		Zyser	„	testr. kost.	1	2	35
1905	18	2	„	„		„	„	„	8	25	10
2957	24	5	„	Warszawa N.		Lewental	„	latarnie pow.	1	1	10
773	16	8	„	Sosnowice		Krajewski	Krajewski	skrzynki	24	12	20
759	28	7	„	Kiszyniew			kwit bagażowy	bagaż	1	—	10
1740	3	4	„	Żmerinka		Owsiński	okaz. frachtu	bober	1	3	—
Na stacji Garbatka 30 kwietnia (13 maja) 1901 r.											
6288	13	6	900	Radom	Garbatka	Zadorski	okaz. frachtu	szczotki	1	3	00
15468	26	5	„	Suchedniów	„	Piwan	Gncs	kamień młyń.	2	46	00
				Przywieziony i nie wysłany przez Frejdenszte.na				kamień polny	—	500	00
Na stacji Jastrząb 2 (15) maja 1901 r,											
14082	7	8	900	Wolbrom	Jastrząb	Kulczycki	Engieman	beczki próżne	30	15	00
Na stacji Skarżysko 4 (17) maja 1901 r.											
3676	7	5	900	Klewań	Skarżysko	Tow. Techn.	Mroczkow	węgiel drzew.	—	481	00
3677	„	„	„	„		„	„	„	—	489	00
238	17	5	„	Maciów		Tuler	Berkowicz	„	—	450	00
31687	29	7	„	Warszawa		Straus	Okaz. frachtu	wyroby met.	1	4	21
54	9	8	„	Wawer		Kawenczyn	„	glina	2	15	15
34067	11	8	„	Warszawa		Szmaragd	„	wino	2	11	36
33	1	10	„	KozłowaRuda			Naczelnik stacji	dachówka	—	38	02
Na stacji Ostrowiec 30 kwietnia (13 maja) 1901 r.											
3241	10	5	900	Bliżyn	Ostrowiec	Fab. w Bliż.	Okaziciel frachtu	części narz.rol	1	1	00
5942	30	4	„	Deraźnia		Mauson		nasiona	2	10	00
37118	3	5	„	Warszawa		Grodzki		młocarnia	3	14	10
39922	12	5	„	„		Galpern		gorsety	1	1	20
19547	4	5	„	„		Niemiec		kapelusze	1	1	00
22452	23	5	„	„		Blacer		trawa morska	1	3	19
46107	5	6	„	„		Fajnzilber		lustro	1	3	12
3969	17	6	„	Klewań		Fajneztajn		węgiel drzew.	—	459	00
3973	19	5	„	„		„		„	—	450	00
21696	7	6	„	Dąbrowa		niepokazano		żel. bl. i drut	11	30	31
2755	38	8	„	Końskie		Gold		gwoździe	8	2	00
13452	25	8	„	Łódź		Bergier		manufaktura	1	5	26
2704	22	8	„	Grodzisko		Krel et.C°		esen. octowa	1	2	36
52618	29	6	„	Warszawa		Krum et.C°		piły	1	—	30
69730	19	8	„	„		Rozenblat		manufaktura	4	24	17
31891	28	7	„	„		Rubinraut		piecyki naf.	1	9	28
34904	17	8	„	„		Walter		wino	1	2	33
84415	13	8	„	Ryga I		Przewodnik		kalosze	3	9	10
7708	16	5	„	Łódź		Kun		skrzynki pr.	5	2	00
4583	2	8	„	Warszawa		Ungier		korki	1	—	20
2459	21	8	„	Gomel		Rozenblat		książki	1	1	37
43732	25	4	99	Warszawa		Lewkowicz		smarowidło	3	23	30
80284	20	8	„	„		Rosset		marm. płyta	1	18	04
87212	19	9	„	„		„		„	1	8	18
Na stacji Wierzbnik 1 (14) maja 1901 r.											
3698	28	7	900	Niekłań	Wierzbnik	Bliżyn	Okaz. frachtu	odlew żelaz.	2	—	12
66776	15	8	„	Warszawa	„	Tredgier	„	pap.bl.i trzcin.	4	4	05
14112	30	4	„	Radom	„	Kwiśniewski	„	masz.do szyc.	1	—	34
Na stacji Niekłań 7 (20) maja 1901 r.											
23789	17	8	900	Opoczno	Niekłań	Perla i Tenenbaum	Stomporków	wapiennik	—	750	—
23790	„	„	„						—	750	—
23757	16	8	„						—	750	—
23827	18	8	„						—	750	—
23826	18	8	„						—	750	00
23828	„	„	„						—	750	00
23829	„	„	„						—	750	00
23830	„	„	„						—	750	00
23833	„	„	„						—	750	00
23831	„	„	„						—	750	00
23832	„	„	„						—	750	00
3258	3	2	„	Klewań		Fajsztajn	Zingier	węgiel drzew.	—	425	00
3278	9	2	„	„		„	„	„	—	350	00
3763	20	6	„	Borysowo		Kałterad	Okaz. frachtu	„	—	317	00
432	6	7	„	Talka		Blejman	„	„	—	494	00
Na stacjt Opoczno 11 (24) maja 1901 r.											
63548	15	6	900	Łódź	Opoczno	Berliner	Okaz. frachtu	worki	1	1	10
10632	23	8	„	Warszawa	„	Wogau et. C°	„	herbata	2	4	08
49903	7	8	„	Moskwa	„	Kuwszynów	„	„	2	2	06
Na stacji Końskie 8 (21) maja 1901 r.											
63397	13	6	900	Łódź	Końskie	Berliner	Okaz. fracgtu	worki	1	1	15
17797	1	5	„	Warszawa		Zajdenbajtel	„	wyroby żel.	1	3	11
46	28	7	„	Łuków		Elsner	„	ałun	1	2	30
13530	6	7	„	Kielce		Karniol	Mińsztejn	lustro	1	2	20
333	4	8	„	Komarowo		Kwiatkowski	Kalogin	sprzęty dom.	1	1	28
6504	17	6	„	Radom		Zadorski	Okaz. frachtu	szczotki	1	2	20
13609	24	7	900	Ostrowiec	Końskie	Krongold	Okazic. frachtu	beczki	20	20	00
74725	17	9	„	Łódź		Rozenblum		wino	1	5	10
11197	5	9	„	Warszawa		Tauflichen		bakalje	1	—	10
74863	18	9	„	Łódź		Ginsberg		baweł. wyr.	1	4	30
3530	29	8	„	Tomaszów		Erlich		osełki	11	32	35
81755	28	9	„	Warszawa		Hann		szuwaks	2	4	14
8673	28	9	„	Sosnowice		Pabter		kawa	2	7	03
10671	23	8	„	Warszawa		Br. Popow	Ralisz	herbata	2	3	03

Uwaga I. Znaleziono w wagonach i na stacjach do 1 Września 1900 r. pozostawione przez pasażerów i nie zażądane przedmioty, będą sprzedane na st. Radom 1 (14) maja 1901 r.

Uwaga II. Powtórna licytacja na niesprzedane w wyżej wskazanych terminach towary, odbędzie się na stacjach: Radom 17 (30) maja, Garbatka 16 (29) maja, Jastrząb 18 (31) maja, Skarżysko 23 maja (4 czerwca), Ostrowiec 15 (28) maja, Wierzbnik 16 (29) maja, Niekłań 23 m ja (5 czerwca), Końskie 28 maja (10 czerwca) i Opoczno 30 maja (12 czerwca) 1901 rokh.

Redaktor i Wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Цензурою, 6 Декабря 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.